

Aleksander Lisowski

Napoleon, sztuka, Opinogóra... : (list do redakcji)

Niepodległość i Pamięć 18/3-4 (35-36), 253-256

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przyrodę – mróz i ostrą zimą. Napoleon, podczas tej kampanii, dążył do rozegrania jednej decydującej bitwy, pobity w niej przeciwnik miał się zgodzić na warunki pokoju, podyktowane przez Cesarza Francuzów. Do takiej otwartej, walnej, wielkiej bitwy nie doszło. Bitwa pod Moźdzajkiem, nie była decydująca. Doprowadziła ona do wykrwawienia się obu stron, jednak nikt w niej nie odniósł spektakularnego zwycięstwa tak jak pod Marengo, Austerlitz czy Jeną.

Historia szwoleżerów, obecnych zarówno w filmie *Wajdy*, jak i na obrazie Kossaka jest nierozzerwalnie związana z opinogórskim Muzeum. Oddział został powołany do życia przez Bonapartego w 1807 r., a ich pierwszym dowódcą został Wincenty Krasiński, ojciec Zygmunta. On to, po zakończeniu działań wojennych w 1815 r., już w randze generała wojsk Królestwa Polskiego, na nowo osiedlił się w Opinogórze i zaczął odbudowywać ten przepiękny majątek. Nic więc dziwnego, że Rafał Wróblewski przywiózł ze sobą z muzealnego magazynu liczne elementy uzbrojenia szwoleżerów: pas oficerski wraz z ładownicą, pas oficerski do szabli, a także dwa czaka – szeregowego szwoleżera oraz oficera. Aż szkoda, że tych eksponatów nie można było zobaczyć na żywym człowieku, pasjonacie rekonstrukcji historycznej. Na szczęście, wszyscy zgromadzeni otrzymali zapewnienie, że podczas najbliższego, trzeciego spotkania z epoką napoleońską w Muzeum Niepodległości, rekonstruktorzy się pojawią.

Dodatkowo, z Opinogóry przyjechały obrazy i reprodukcje akwarel Juliusza Kossaka: *Seweryn Fredro pod Peterswaldem*, *Aleksander Fredro pod Hanau* oraz obraz Wojciecha Kossaka *Szwoleżer gwardii*. Na nich również

pojawiały się postaci w pięknych mundurach szwoleżerskich. Mundury te były tak zdobne i wyjątkowe, że aż sami Francuzi uważali Szwoleżerów Gwardii Cesarza Napoleona I za formację, która może pochwalić się najpiękniejszym umundurowaniem.

Kolejnym punktem spotkania był pokaz filmu promocyjnego, przygotowanego na potrzeby dwusetnej rocznicy bitwy stoczonej przez wojska napoleońskie oraz rosyjskie pod Pułtuskim w grudniu 1806 r. Bitwa ta na stałe zapisała się w historii Francji – nazwa Pułtusk widnieje po dziś dzień na Łuku Tryumfalnym w Paryżu. Rekonstrukcja pułtuskiej bitwy była jednym z największych wydarzeń tego typu na świecie w 2006 r. W inscenizacji uczestniczyło ponad tysiąc entuzjastów dawnej barwy i broni z Polski, Czech, Białorusi, Rosji, Francji i innych krajów europejskich.

Na koniec spotkania, Jan Engelgard zaprezentował i omówił fragment filmu Siergieja Bondarczuka *Wojna i pokój*. Ta radziecka megaprodukcja w sposób bardzo nowatorski, jak na ówczesne czasy, (rok powstania 1967) pokazywała sceny batalistyczne. Kręcono je z szybowców, helikopterów, wyprzedzając na wiele lat Hollywood, z tzw. „wolnej ręki”. Film na stałe wpisał się do klasycznych pozycji, a Oskar, który otrzymali jego twórcy w 1968, był tylko i wyłącznie potwierdzeniem geniuszu realizatorskiego i artystycznego Bondarczuka. Wyświetlana i omawiana przez panów Engelgarda i Wróblewskiego scena bitwy pod Austerlitz była wyjątkowa. Pojawiające się w niej osmolone twarze artylerzystów oraz piechurów, w sposób bardzo wyrazisty, pokazywały ludzkie tragedie jakie rozgrywały się na polu bitwy. Bardzo

trudno jest mi opisać emocje, które towarzyszyły mi podczas oglądania tego filmu. Widziałem go wielokrotnie w telewizji, jednak sposób oglądania poszczególnych scen, czy to w przypadku tej pozycji, czy też *Popiołów* Andrzeja Wajdy, uzupełniony fachowym opisem historyków, zajmujących się tym okresem sprawił, że z przyjemnością już w domowym zaciszu sięgnę ponownie po te filmy. Chciałbym, korzystając z okazji, podziękować dyrekcji Muzeum Niepodległości za możliwość

kontakty z historią poprzez eksponaty stanowiące elementy oporządzenia wojskowego i sztuką, reprezentowaną przez film i malarstwo. Bardzo się cieszę, że takie inicjatywy pojawiają się w placówkach kulturalnych. Dzięki nim mamy możliwość zetknięcia się z prawdziwym, „żywym” eksponatem, a nie tylko z wirtualną rzeczywistością stworzoną w komercyjnym celu.

Aleksander Lisowski
Wesoła

List otwarty Zarządu Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie w sprawie bezprawnej rozbiórki zabytkowych koszar przy ul. 29 Listopada 5 w Warszawie

Warszawa straciła kolejny zabytek, podejmijmy wspólne działania, które zastopują proceder bezkarnego niszczenia naszego dziedzictwa narodowego!

Po raz kolejny stajemy bezradnie wobec bezwzględności inwestorów budowlanych gotowych zniszczyć autentyczne zabytki będące częścią naszego dziedzictwa narodowego, aby zrealizować własne pomysły na pomnożenie zysków finansowych. Willa „Julisin” w podwarszawskim Konstancinie, parowozownia na Pradze, fabryka Kamlera na Woli, dwór majątku „Srebrna Góra” na Białołęce, to tylko nieliczne przykłady dewastacyjnej działalności deweloperów, zręcznie omijających

przepisy prawa dotyczącego ochrony zabytków. Tym razem „zły los” dotknął jeden z zachowanych budynków dawnych koszar na Ujazdowie przy ul. 29 Listopada 5. Murowany z czerwonej cegły obiekt powstał w latach 1895-1900 w ramach realizacji planu przebudowy drewnianych budynków należących do armii carskiej. Stacjonował tam Pułk Huzarów Grodzieńskich, od którego drogę wiodącą do parku Łazienkowskiego potocznie nazywano „huzarską”. Zapewne w wieczór 29 listopada 1830 roku tędy właśnie wyruszyli w stronę Łazienek żołnierze, jedni aby przystąpić do zrywu powstańczego, inni aby wypełnić rozkaz jego stłumienia. Po zakończeniu I wojny światowej i proklamowaniu niepodległego

Państwa Polskiego w koszarach ujazdowskich umieszczono Szwadron Przyboczny Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, przemianowany później na Oddział Przyboczny Prezydenta RP, po jego rozwiązaniu stacjonował tu 1. Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. W okresie PRL-u obiekt w dalszym ciągu należał do wojska, a po przemianach ustrojowych w 1989 roku stał się własnością miasta, znajdowały się tu mieszkania komunalne. Kolejny właściciel dawnych koszar – Polmos Lublin miał plany przebudowy obiektu, których nie zdążył zrealizować. Budynek został sprzedany spółce Parkview Terrace, która wykorzystując bez zgody autora Stanisława Fiszer (Fiszer Atelier 41) niezatwierdzone plany rozbudowy rozpoczęła w 2009 roku nadbudowę budynku. W trakcie tych prac rozebrano dach, część stropów i jedną ze ścian, elewacja miała pozostać nienaruszona. Plany jednak zmieniono, spółka postanowiła wybudować całkiem nowy, luksusowy, dochodowy apartamentowiec. Nie czekając na ostateczne rozstrzygnięcia w sprawie wpisu koszar do rejestru zabytków, budynek został rozebrany pod osłoną nocy, w sobotę 22 października tr. Pikanterii dodaje fakt, że inwestor prowadzący rozbiórkę nie miał na nią formalnego pozwolenia, a ostatni fragment ściany zniszczono już po wydaniu przez Państwową Inspekcję Nadzoru Budowlanego nakazu wstrzymania wszelkich prac na terenie koszar. Skalkulowano zapewne dokładnie cenę podjęcia takiej decyzji i uznano, że nawet przy niekorzystnym dla inwestora wyroku sądu, konieczność opłacenia ewentualnych kar, zostanie zrekompensovana zyskami z nowo wybudowanego obiektu.

Bezradność służb konserwatorskich, inspekcji budowlanej i innych urzędników ośmiela inwestorów do łamania prawa, a społecznych opiekunów zabytków zniechęca do działań. Czy dotkniętą olbrzymimi stratami wojennymi Warszawę stać na inwestycje wznoszone kosztem obiektów zabytkowych? Czy musimy godzić się z niszczeniem budynków szczęśliwie przecież ocalałych z zawieruch historycznych? Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie wyraża stanowczy sprzeciw wobec praktyk niszczenia zabytkowych obiektów w celu zyskania terenu, na którym można realizować budowę bez konieczności uzgadniania jej warunków z konserwatorem zabytków. System kar za tego typu działania należy dostosować do strat społecznych w dziedzinie wartości historycznych, a nie tylko ekonomicznych. Inwestorzy - niszczyciele powinni być zobowiązani do odbudowy rozebranych obiektów i pozbawieni możliwości podejmowania w przyszłości jakichkolwiek prac na terenach zabytkowych. Konieczna jest też nowelizacja *Ustawy o ochronie zabytków*, której dotychczasowe zapisy nie chronią wystarczająco zabytków i nie dają konserwatorom narzędzi do ich obrony.

Nie pozwólmy na dewastację nielicznie już zachowanych autentycznych relikwów dawnej Warszawy. Otoczmy opieką te fragmenty architektury, które dają jeszcze szansę na zachowanie, choćby w małym stopniu, tożsamości naszego miasta.

**Zarząd Oddziału
Towarzystwa Opieki
nad Zabytkami w Warszawie**

Czytane w maszynopisie. **Kresowe zainteresowania Anny Milewskiej**

Muzeum Niepodległości, zgodnie ze swoimi zadaniami statutowymi kolekcjonuje dzieła sztuki, zabytki i pamiątki związane z historią narodu i państwa polskiego w jego granicach historycznych. W sposób konsekwentny gromadzi zbiory mówiące o dziejach obszarów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej: poprzez czasy Korony Królestwa Polskiego, I Rzeczypospolitej, okres zaborów, II Rzeczypospolitej, po lata II wojny światowej i utratę Ziemi Wschodnich. Ogromne potrzeby edukacyjne społeczeństwa w dziedzinie wiedzy o ziemiach wschodnich, zaliczanych przez polską historiografię do pojęcia „Kresy”, zaowocowało powołaniem przez Samorząd Województwa Mazowieckiego specjalnego działu o nazwie Instytut Kresowy. Decyzja ta wyszła naprzeciw oczekiwaniom tej części społeczności, która na skutek repatriacji znalazła się w granicach powojennej Polski. Instytut Kresowy wspiera systematyczne gromadzenie i uzupełnianie zbiorów zabytków związanych z tradycją i kulturą kresową poprzez pozyskiwanie pamiątek kresowych, przyjmowanie depozytów, tworzenie bazy danych polskich organizacji o charakterze kresowym, organizację wystaw oraz wydawnictwa.

Decyzja władz rozszerzająca zakres działania Muzeum Niepodległości wynikała po części z docenienia pracy i osiągnięć kadry muzealników tu pracujących. Helena Wiórkiewicz organizuje prestiżowe, ogólnopolskie

„Muzealne spotkania z Kresami” i opiekuje się Kolekcją Leopolis, Regina Małej-Janiszek w sposób kompetentny upowszechnia zbiory ikonograficzne, a Anna Milewska-Młynik opracowuje tematykę sybiracką i kresową. Kwintesencją części jej zainteresowań jest praca *Seweryn Gross wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego*.

Przedstawiamy państwu pracę niezwykłą, owoc wieloletnich badań źródłowych, studiów i dociekań. Pracę benedyktyńsko skrupulatną i bardzo staranną. Jej interdyscyplinarność pokazuje intelektualne i naukowe możliwości Autorki i doskonale wpisuje się w misję Muzeum Niepodległości.

Dr Anna Milewska-Młynik pracuje w naszej instytucji od 1993 roku. Jest kustoszem dyplomowanym, organizatorem i opiekunem podstawowych kolekcji, autorką wielu prac o fundamentalnym znaczeniu dla historii Polski, etnografii i antropologii wychodźstwa, twórczynią interesujących scenariuszy ekspozycji i realizatorką wielu ciekawych wystaw.

Kolekcja Sybiracka obejmuje pamiątki związane z represjonowaniem Polaków w latach 1940-1956. Są to realia, archiwalia, fotografie i przedmioty z zakresu szeroko pojętej kultury i sztuki. Zgromadzone obiekty pieczołowicie opisała na kartach naukowych, dokumenty skrupulatnie zarchiwizowała. Przygotowała też dwutomowy katalog obejmujący 1224 hasła. Niebawem rozpocznie prace nad cyfrowym katalogiem zbiorów oraz prezentacją obiektów w ogólnodostępnej sieci internetowej.